

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu do płać się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 11 „ 40 ct.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologia lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Manuskrypty nie zwracają się.

Wydawca: **Władysław Łoziński**
Dziś: Eleonora.
Jutro: Such. Piotra.
Pojutrze: Romany p.

Wydawca: **Władysław Łoziński**
Nykyfora M.
Charałampyja.
Własya muzc.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na kopy (rogacze), dropie, pardwy, słonki, jarczabki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 05 m.
Zachód „ o 5 g. 24 m.
Barometr 755 Odwilż

Łoziński o reformie wyborczej.

II. Dr. Łoziński zaprawdę nie wie, z jakiej racji wystąpił tak ostro przeciw posłom z miast. Wystąpienie jego wygląda tak, jak gdyby albo zupełnie nie był w kraju od 10 lat i nie znał działalności posłów miejskich, albo jak gdyby umyślnie zagał parol i wbrew wszelkiej prawdzie, wbrew wszelkim niezbitym dowodom postanowił całą sprawę tendencyjnie przedstawić. Wszak weźmy roczniki spraw sejmowych, przejrzymy sprawozdania rady państwa, kto bierze najczynniejszy udział w obradach, jak nie posłowie z miast? Kto jest wołem roboczym w komisjach parlamentarnych, czy może papinki naszej rodowej szlachty, szlachetne odrośle starych antenatów? Piszcie dr. Ł. o „gromadzie przybłądów obcych miast“, mówi o zniszczeniu inteligencji przez te tłumy miejskie. — ależ w takim razie dla konsekwencji powinienby żądać, aby w gminach wiejskich ordynację wyborczą dotychczasową zmieniono również, bo przecie te „ciemne tłumy“ wiejskie nie powinny wybierać wyborców a ci dopiero posłów — wszak i to niebezpieczne? Nieprawda?

Ale p. Łoziński sprzeniewierza się zasadom logiki, jakiej się trzymał przy omawianiu kwestji powiększenia liczby posłów z miast, a to z jasnych bardzo powodów. Te „ciemne masy“ są rzeczywiście na tyle ciemne, że dadzą się jeszcze „macherom“ większych posiadłości doskonale eksploatować. Te „ciemne tłumy“ nie wybierają zśród siebie, lecz przeważnie z sąsiedniego, ale chińskim murem odgraniczzonego „obszaru dworskiego“.

Czemuż dr. Ł. dla konsekwencji, dla logiki nie żąda odebrania tym „ciemnym masom“ ich praw wyborczych? Czy może dlatego, że wyniki wyborów w kurji mniejszych posiadłości są uważane przez Stadnickich, Jędrzejowiczów a w dalszym ciągu i Łozińskich za objaw „harmonji społecznej“? Och ta harmonja społeczna! Wszak u nas wychodzi czasami z urny wyborczej nawet taki kandydat, którego wyborcy ani widzieli, ani o nim nie słyszeli. Wybranie zaś również nie chce słyszeć o losie swych wyborców, a ci, pozbawieni głosu, wychodząc z kraju pragną się uwolnić od „melodyjnej harmonji społecznej“.

Jakkolwiek będziemy się zapatrywać na sprawę powszechnego głosowania, to przyznać musimy, że ordynacja wyborcza do sejmu galicyjskiego jest zupełnie nieodpowiednią dla naszych stosunków, dlatego, że patronizuje wprost „większą własność“ — no a ci reprezentanci większej własności jakiej są moralnej wartości — o tem wiemy aż nadto dobrze. Dany statystyczne ogłaszane przez dr. Pila-ta, tajemnice Jockeyklubów wiedeńskich, naszych końskich kasyn itp. głoszą na wsze strony moralność krwi błękitnej, a pamiętamy jeszcze słowa ciężkiego wroga społeczeństwa polskiego, któremi scharakteryzował naszych wielkich właścicieli — „Nach Monaco!“ Przyznajemy, że są wyjątki, lecz wyjątki reguły nie stanowią. Ziemia przechodzi w ręce żywołów nie bardzo pożądanym dla nas, a interesy ludu jakiegoż mogą doczekać się załatwienia, jakiej obrony — od ojczymów i macoch?

Ordynacja dla wyborów do sejmu jest tego rodzaju, że wskutek niej wpływ na ludowe masy rząd otrzymał, a nie ci, którzy mają być reprezentantami ludu, że wogóle rząd jest wszechwładnym i jedynym panem, bo wie aż nadto dobrze, że ci rzekomi „reprezentanci mas ludowych“ nie mają

tych mas za sobą, a więc nie mają oparcia, a więc i wpływu na rząd mieć nie mogą. Tu jedyną sanacją tych zgniłych stosunków jest: „powszechne bezpośrednie tajne głosowanie“, które jedyną daje gwarancję, że z urny wyborczej wyjdzie prawdziwy reprezentant woli ludu i powolny tej woli ludu sługa.

Rada dra Łozińskiego jest „naj buda jak buwało“, wszelkie dążności do reformy wyborczej wstrzymać, niech „ciemne masy“ będą nadal korpupowane, demoralizowane, a w dalszym ciągu okpiwane, niech pozostanie usprawiedliwana przez autora „interwencja żandarmerji“, i niech tylko przyznamy głos wirylny „prezesowi akademii umiejętności — a to nas zbawi“.

Precz z „wrzekomym szczytem doskonałości prawa wyborczego“, z powszechnem głosowaniem — woła autor. Ten ideał wyborczy polega na tem, aby niedojrzałe tłumy przynęcały całą inteligencję, aby masy z hasłem „après nous le déluge“ zagłuszały ludzi wytrwałej i statecznej pracy około dobra nietylko dzisiejszego pokolenia, lecz całych pokoleń, całego społeczeństwa. Na rzecz takiego ideału miałyby być skrepowaną ustawodawcza władza korony!

Szanowny eksprezydjalista z pod kawek raczy zważyć, że lud wiejski w Rumunji, Bułgarii, Serbji itp. z pewnością nie stoi wyżej pod względem inteligencji i cywilizacji od naszego chłopca ruskiego i mazurskiego, a jednak konstytucje owych krajów nie wahały się zaprowadzić od razu powszechnego głosowania, i wcale tam nie widzimy tego objawu, którym p. Łoziński chce straszyć opinię, iż niedojrzałe tłumy przynęcałyby całą inteligencję. Nietylko nie przynęcają, ale przeciwnie powołane do bezpośredniego wpływu na sprawę publiczną — nabierają same inteligencji. Tylko u nas w biednej Polsce powstał i krzewi się jeszcze system bramiński, system wiecznego rozdziału ludu i mieszczaństwa od inteligencji.

Z krakowskiej Akademii umiejętności.

Komisja historii sztuki w Akademii umiejętności odbyła 9. lutego br. posiedzenie pod przewodnictwem prof. Marjana Sokołowskiego. Sekretarz odczytał sprawozdanie grona lwowskiego komisji z posiedzenia odbytego we Lwowie 30. grudnia 1892 r. pod przewodnictwem Wł. Łozińskiego, na którym p. Bostel przedłożył komunikat „O żydach złotnikami 18. w.“. Na podstawie inwentarzy żydów ziem lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, spisanych w r. 1765, wykazał autor ogromny wzrost liczebny żydów złotników. Sam Lwów na 6.159 ludności żydowskiej liczył 94 żydowskich złotników. P. Łoziński wyjaśniał powody, jakie wpłynęły na pojawienie się tego faktu. Ks. Kanonik Petruszewicz wspominał o medalu złotym żydowskiej jak się zdaje roboty, z wizerunkiem Jerozolimy i napisem „Szczęśliwa Jerozolima“ hebrajskimi literami. Następnie przedłożył p. Michał Kowalczyk zdjęcie z natury cerkwi w Posadzie Rybotyckiej w powiecie dobromilskim. Cerkiew pod wezwaniem św. Onufrego ma w założeniu i wykonaniu charakter pseudogotycki. Nawa przykryta beczkowem sklepieniem o pełnym łuku; do niej przybudowane prezbiterjum, prostolinijnie zakończone, tudzież nowy babiniec i przedsionek, które tworzą wieżę z oratorjum nad przedsionkiem. Mury cerkwi wykonane są z yniaku warstwowego na wapiennej zaprawie. Filary odporne w narożnikach, wyprowadzone są w kierunku przekątni równocześnie z ca-

łością budowy i z tego samego materiału. Otwory okienne małe na wzór strzelnic, oraz ciężkie proporce dają cerkwi charakterystyczne znamię „ecclesiae incastellatae“. Zbudował ją Stanisław Herburt, kasztelan lwow. i żupnik ruski.

Taką inkastelowaną cerkwią jest także cerkiew w *Zatużu* obok starego Zbaraża, której widok w perspektywie i rzut poziomy przedstawił również p. Kowalczyk. I tu sklepienie jest beczkowe z lunetami nad otworami okiennymi. Wieża ma kilka otworów strzelniczych. Materiał stanowi kamień częściowo lamany, częściowo warstwowi. Według tablicy erekcyjnej cerkiew tę postawił wojewoda bractawski, Janusz Zbarski (+ 1608) na miejscu starożytnego monasteru.

P. Bostel odczytał kilka uwag o hafciarstwie żydowskim w 18 wieku; wspomniane już powyżej spisy żydów ziemi lwowskiej wykazują największą liczbę hafciarzy w Brodach, co można wytłumaczyć istniejącą tam w 17. wieku fabryką jedwabnych materji, o której wspominają inwentarze magnackie w 18. wieku.

P. Kowalczyk przedłożył rysunek frontowej fasady w zamku w Zbarażu od strony wjazdowej z 17 wieku. Widać z niego, że projekt słynnego architekta włoskiego Scamozzego, podany przez dra Czołowskiego w jego „Zamkach i twierdzach na Rusi“ nie został w tej budowie przeprowadzony, w rzucie poziomym są znaczne różnice, a wykonanie części architektonicznych nie należy do wzorowych.

W końcu podał p. Bostel: „Kilka wiadomości o złotnictwie i malarstwie w Przemyslu“ na podstawie materiałów zebranych w archiwum miejskim przemyskiem. Statut zjednoczonego cechu malarzy i złotników z r. 1625 przepisuje bardzo ciekawe postanowienia odnośnie do sztuki mistrzowskich. Prelegent wymienił 33 złotników i 7 malarzy przemyskich z lat 1402—1675.

Przy wyborach zarządu grona lwowskiego został ponownie wybrany przewodniczącym Wł. Łoziński, czł. Akademii, a zastępcą przewodniczącego czł. Akademii prof. dr. Tadeusz Wojciechowski.

Po odczytaniu tego sprawozdania przystąpiono do obrad: Dr. Stanisław Tomkiewicz zwrócił w osobnym komunikacie uwagę na *trzechnawowy kościół drewniany w Rozenbarku*, jako na rzadki w tym rodzaju przykład. Kościół wystawiony został w 1756 r., z zewnątrz mało się różni od okolicznych. Wnętrze jego jednak dowodzi, że był projektowany przez architekta i starannie obmyślany z przeniesieniem form kamiennych barokowych i klasycznych szczegółów w drzewo. W dyskusji podniósł prof. Łuszczkiewicz, że podobny wypadek widzieć można w Mogile pod Krakowem w kościele św. Bartłomieja, wzniesionym w 16 wieku, gdzie formy stylu gotyckiego zostały w ten sposób do drzewa zastosowane.

Prof. Wład. Łuszczkiewicz i sekretarz komisji złożyli następujące prace Macieja Bersohna z Warszawy: 1. O domu Wita Stwosza w Noymbardzie i figurze Najsw. Panny do tego domu się odnoszącej, a obecnie pomieszczonej w muzeum germańskim; 2. Studenci polscy w Bolonii i tablice herbowe im poświęcone. 3. Komunikat o interesującym przykładzie bóżnicy inkastelowanej w Łucku z lat 1626—29 Uchwalono pierwszą z tych prac, jako obchodzącą więcej uczonych niemieckich zwrócić autorowi, drugą odstąpić komisji literatury i oświaty, a ostatni komunikat o bóżnicy inkastelowanej pomieścić w *sprawozdaniach*.

P. Alfred Römer przedłożył rysunki z piękne-



go pomnika w katedrze wileńskiej Stanisława Radziwiła, zmarłego 1599. W dyskusji zabierali głos oprócz przewodniczącego i sekretarza prof. W. Łuszczkiewicz i obecny na posiedzeniu ks. Eustachy Skrochowski.

Wreszcie p. Leonard Lepszy odczytał początek swej rozprawy p. n. *Studja nad miniaturami kodeksu Baltazara Behema i stosunek ich do Narrenschiiffu Sebastjana Branta*. Wysłuchanie dalszego ciągu tej rozprawy odłożone z tało z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Tajemniczy agitator emigracyjny.

II. 4. Czwarta kategoria gospodarzy naszych to „chałupnicy“. Może ich być z 20 proc. Gospodarz taki ma chałupę i ówierc morga ogrodu. Rodzina składa się z 5 osób (3 dzieci drobnych). Prócz roboty około swego, zarabiają oni u sąsiadów i we dworze.

Przychody:

Warzywa	100 00—150 00 zł.
Jaja 3 kopy	2 70— 2 70 „
Drób	10 00—12 00 „
Zarobek	54 00—65 00 „
	166 70—229 70 zł.

Rozchody:

Podatki	5 00— 8 00 zł.
Ubezpieczenie od ognia	3 00— 5 00 „
Utrzymanie inwentarza martw.	3 50— 5 00 „
Utrzymanie domu	135 00—160 00 „
	146 50—178 00 zł.

Suma przychodów 166 70—229 60 zł.

Suma rozchodów 146 50—178 00 „

Zysk 20 20—51 70 zł.

5. Kategoria ta, to nie gospodarze, ale zarobnicy.

Przychody:

60 dni po 1 zł. (rąbanie drzewa, kopanie rowów, kośba etc.)	60 — zł.
120 dni po 50 ct.	60 — „
120 dni po 80 ct.	36 — „
	155 — zł.

Rozchody:

Mieszkanie	12 — zł.
Jedzenie	120 — „
Ubranie	20 — „
	152 — „

Wszystkie te cyfry wykazują pewien zysk, ale jest iluzoryczny na wypadek nieurodzaju, choroby

etc. Przytem nie umieściliśmy w rachunku rozchodów naprawy domów i zabudowań, co jeszcze zysk zmniejszy.

Szkic ten nie rości sobie pretensji do tego, żeby być dokładnym; ale może wystarczy on nie do wykazania, lecz do domyślenia wielkich niedoborów w gospodarstwach włościańskich. Przeprowadzenie głębokiego i wszechstronnego badania statystycznego, na które się zanoszą i które powinny być poparte przez gorący współdział wszystkich czynników obywatelskich kraju, wykaże prawdopodobnie w całej ohydzie agitatora emigracyjnego.. niedostatek. Studium to nie obejmie tych, którzy nie mają ziemi ani innego sposobu zarobkowania niż... służby, zarobku. A imię ich jest w Polsce „miljony“. Aby stan ekonomiczny tychże przedstawić, trzeba zbadać płacy zarobkowej przy zakładach fabrycznych i górniczych, oraz przy większych nakładowych gospodarstwach wiejskich. Jestże dużo u nas z czego krajać dla proletariatu?

Ale już biorąc w rachubę tylko uprzywilejowanych tj. posiadających jakikolwiek szmat ziemi, a pomiędzy nimi takich, którzy są w najlepszym, niemal wyjątkowym położeniu jak wieś powyższa pod miastem, jakżeż łatwo i do nich zakraść się mogą podszept tajemniczego agitatora. Pierwsze lepsze nieszczęście może zmniejszyć rubrykę dochodów najważniejszą. Proszę też się zastanowić nad pojęciami zamożności włościan naszych w niektórych okolicach naszych. Wszak to nie w Laponii lub Tartarii, lecz daleko bliżej nas parobek żeni się z dziewczką, która ma w posagu „kożuch“ a ludzie w upały przywdziewają się w kożuchy, aby pochwalić się swą zamożnością.

Nie tu już jest miejsce szczegóły te gospodarze i obyczajowe wywlekać na jaw i omawiać. Chcieliśmy tylko zaznaczyć prawdopodobieństwo bardzo ciężkiej doli naszego chłopca. Dola ta jest pokryta tajemnicą; nie znamy jej; nie wiemy ile to głodu i chłodu tak fizycznego jak duchowego musi bardzo przeważna większość ludu się nacierpieć. Dowiaduje się naraz ktoś w tym ludzie w śnie czy od kumotra, że w Brazylii, Ameryce, Australji, Saksach, Rosji lub nawet na księżycu jest możność jakiegoś lepszego zarobku, najedzenia się i wyżywienia rodziny. Czyż po takiej wieści lub przywidzeniu nie będzie się wspinał na najwyższą drabinę, aby się dostać do tego księżycy? Czyż odstraszą go opisy nędzy tak dobrze mu znanej w domu? Tajemniczy agitator-niedostatek, którego my z góry nie znamy w takim stopniu, jak na to zasługuje, panuje wszechwładnie u dołu najliczniejszej naszej warstwy społecznej,

znęca się nad nią bezustannie, nie daje jej spokoju na chwilę, ani w dzień, ani w nocy, ani na jawie, ani we śnie. Niepodobna nie słyszeć jego głosu w ludzie, a tem mniej dziwić się, że przyluska inne wzniosłe uczucia jak przywiązanie do ziemi rodzinnej. Jeżeli już całkiem zniweczyć niepodobna tego namawiacza i naganiacza wobec mnożącej się ludności naszej i mało elastycznych warunków bytu, starajmy się, żeby skutki jego agitacji były jak najmniej szkodliwe dla narodu naszego; starajmy się, by istotnie nawet za morzem lud polski pozostał tem, czem jest w myśl wierszyka napisanego przez jednego prostaczka w liście do krewnych:

Idź listeczku w dalekie kraje

I zanieś tam nasze obyczaje.

A gdy przyjdiesz koło proga

Ukłoń się i pozdrów Boga.

Tej filozofji bardzo prostej niejednym z inteligentnych ludzi wyższego stanu mógłby sobie nieco przyswoić. (Przegląd emigracyjny).

Oświata ludowa w Poznańskim.

Pisma poznańskie zamieszczają następującą odezwę:

Sto lat upływa w roku bieżącym, jak na ojczyźnie naszej Polsce dokonano drugiego rozbioru, by w dwa lata później dokonawszy trzeciego, pogrzebać i z listy istniejących ówczesnie państw wykreślić. Przyjmujemy tę w dziejach niesłychaną krzywdę jako dopust Boży i dlatego nieszczęsnej doli naszej poddajemy się z chrześcijańską pokorą. Ale żyć i trwać chcemy, żyć i trwać mamy prawo jako naród z woli Boga istniejący, ufający sprawiedliwości i miłosierdziu Jego; jako naród ze świetną przeszłością, mający niespożyte zasługi wobec chrześcijaństwa i cywilizacji. Miłość naszą i przywiązanie do świętej wiary i narodowości Ojców uszanować musi świat cały, gdy przy prawie naszym wytrwale, niezłomie i z godnością stać będziemy.

Bracia Rodacy! Jakież stanowisko nam zająć się godzi w obec tej smutnej stuletniej rocznicy? Nie chcemy i odpychamy wszelkie demonstracje i manifestacje. Pragniemy jednak dać świadectwo żywotności a zarazem dojrzałości naszej. Tej żywotności i dojrzałości zaś najlepszy dowód dokumentując przed światem, że stuletnia stroga niedola nauczyła nas szukać przyczyn upadku naszego nie tylko w zewnętrznych okolicznościach, nie tylko w krwawych krzywdach przez mocarstwa rozbiorowe nam wyrządzonych, ale oraz i w wi-

36)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Kwiatkowski rozśmiał się szczerze; może po raz pierwszy od czasu przybycia do Warszawy miał chwilę prawdziwej wesołości.

— Dobrze mu tak — szepnął — niech chociaż trochę strachu użyje.

Herman tymczasem biegł bardzo szybko przez ulice, przez które węglarzowi droga z dworca kolejowego wypadać nie mogła. Nie miał wcale chęci spotkać się z awanturnikiem, który lubi przemawiać w sposób zanadto dobitny.

Kwiatkowski mówił, jak gdyby przeczuł, że węglarz zaraz powróci, gdyż może w kwadrans po odejściu Hermana przyjechał dorożka. Wpadł do składu jak bomba i nie witając się z Kwiatkowskim, zawołał:

— Jest co drobnych?

Kwiatkowski otworzył szufladę, węglarz wziął garstkę i dorożkarzowi je zaniósł; powróciwszy rzucił się na wytartą, zniszczoną kanapę i milczał. Po upływie dziesięciu minut dopiero zerwał się nagle i przed Kwiatkowskim stanął.

— Nie pytasz mnie pan o podróż? — rzekł.

— Widzę, że jesteś pan wzburzony i czekam aż się uspokoisz.

— Przedziwne usposobienie — a jednak mam przekonanie, że pan życzliwy mi jesteś...

— O, niezawodnie... właśnie radbym bardzo wiedzieć, jak się udało z ciotką.

— Taką ciotkę tylko na parawan przylepić. Szkoda drogi i zachodu!

— Nie chciała dać pieniędzy?

— Ale owszem, chciała z całego serca... Prosiła, żebym wziął, ile tylko potrzeba.

— A więc...

— I złość bierze i śmiech, jak o tem pomyśle... Straciłem tydzień czasu na próżno i co tylko miałem, tom wydał. Dość, że mi na dorożkę zabrakło, a bilet na kolej za pożyczone pieniądze kupiłem. Ładny interes... co? Żebym był wiedział, omijałbym tamte miejsca o sto mil... Wyobraź pan sobie, tydzień temu wyjechałem z Warszawy; bardzo pięknie; na drugi dzień rano byłem na miejscu. Miasteczko jak miasteczko, kury chodzą po rynku, żydów zatrząsienie. Ciotka na uboczu mieszka; ma swój domek z ogrodami, porządna posesyjka. Dochód z tego prawie żaden, ale mieszkanie darmo, warzywa, owoce, krówkę można utrzymać. Prócz tego, ciotka miała kilka tysięcy rubli, wiedziałem, że miała, bo mi nieraz o tem mówiła. Trzymała ten kapitał w listach zastawnych, w domu.

— I pewnie ją okradli.

— Ale, żeby okradli, możnaby gonić złodzieja, śledzić go. Numera listów były wynotowane... wszystkoby było pół biedy, ale co innego zaszło. Kochana ciotunia jest wdową, kobietą nie młodą, ale tęgą, czerwona na twarzy i jak się ustroi, wykryguje, to jeszcze ujdzie. Wyobraźże pan sobie, przyjeżdżam, idę wprost do ciotki, patrzę najpierw przez okno, a ta siedzi przy stole, w perkalikowym szlafroku, kawę pije, chleb z masłem je i tak przytem płacze, jak gdyby jej się największe nieszczęście przytrafiło. Wbiegam do pokoju, wołam ją, a ta jeszcze bardziej w płacz; przełknęła nareszcie chleb, otarła usta serwetą i zaczyna do mnie z czułościami: — najdroższy Franeczku, a to, a owo. Bóg cię tu chyba zesał, ja nieszczęśliwa, ja sama,

ja opuszczona... Ma się rozumieć, ja ciotkę w rękę raz, drugi, trzeci, powiadam, że także jestem opuszczony, biedny i pieniędzy mi potrzeba i właśnie po to przyjechałem do ciotki, ma się rozumieć, jak w dym.

Myslałem, że mnie zaraz z miejsca sfutruje i powie, żebym wracał z kądem przyszedłem — ale przeciwnie, zrobiła słodką minę i powiada: Franusiu kochany, nikomu bym tego nie zrobiła, ale tobie odmówić nie mogę; dam ci, ile chcesz, ile będziesz potrzebował... — O! myślę sobie, dobra nasza, mogę drzwi z Hermana i jego pogroźek i zaraz skombinowałem sobie tak: miałem prosić ciotkę o pięćset, co mi to szkodzi, poproszę o tysiąc, kiedy taka dobra, to trzeba korzystać. Podziękowałem, ona zaprasza na kawę.

Bardzo dobrze; nalała mi szklanek, sobie drugą, chleb był wyborowy, masło świeże; jemy więc, pijemy — a ja wdycham, a jej ciągle lzy płyną po twarzy. Co to jest? Pytać nie śmiem, czekam, może sama wyjaśni. Po kawie zaczyna kochana ciotunia ogródkiem, zdaleka, że czuje się bardzo opuszczoną, samotną, że jej się samej jednej przykrzy, a że jeszcze nie jest stara, że ma prawo do szczęścia, że z pierwszym mężem nie bardzo jej było rozkosznie.

— Aha... za męża poszła.

— Niezupełnie... ale czekaj pan. Opowiada dalej, że tuż pod miasteczkiem folwark jest nie wielki, że go dzierżawi niejaki pan Wincenty, też wdowiec, bardzo porządny człowiek, bardzo dobry gospodarz, że się do niej przywiązał, ona do niego także — no, i że ma być wesele. Nie wypadło się skrzywić, owszem, trzeba było okazać radość. Winszuję więc.

— I jabym to samo zrobił na pańskim miejscu.

— Ciekawym cobyś pan zrobił dalej? Ja jej winszuję jak komu dobremu, a ta jak skoczy, jak

nach i błędach własnych. Tak jest, nie mało przyczyniliśmy się sami do nieszczęścia naszego brakiem rządu i rządności — brakiem przedewszystkiem oświaty w narodzie!

Bracia Rodacy! Dowiedzmy czynem, że zwrot ten zbawienny w pojęciach naszych jest istotnym i rzetelnym! I dlatego proponujemy Wam, na godne upamiętnienie sobie owej smutnej rocznicy zabrać się do dzieła i użytecznego i rozumnego razem, do dzieła, któreby nam uznanie wszystkich nieuprzedzonych i sprawiedliwych ludzi zapewnić powinno:

Poskąpmy sobie w rocznicę tę w wydatkach, a z oszczędności tym sposobem uzyskanych uczynimy ofiarę na cele użyteczności publicznej, wśród których „Czytelnia ludowa“ poczesne i naczelnie zająć winny miejsce.

Jesteśmy pewni, że taki sposób, uprzytomnienia sobie, czem kiedyś byliśmy w państw i narodów rodzinie, trafi nie tylko do trzeźwych, szlachetnych umysłów i zacnych serc rodaków, lecz wzniesie doła uszanowanie i u najzaciętszych przeciwników naszych. Prosimy przeto wszystkich ludzi dobrej woli, którym słowa nasze od serca do serca trafiają, ażeby ofiary na cele powyższe, tak własne, jakoteż przez innych im powierzone, nadsyłać zechcieli do redakcji pism polskich w W. Ks. Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Warmii wychodzących. Redakcje te zaś upraszamy, by wpływające do nich na powyższy cel pieniądze raczyły przysyłać do Banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu. Pożądane są i najdrobniejsze ofiary, od 10 fen. począwszy. Najpóźniej 1. lipca zbiorą się niżej podpisani na posiedzenie i dobrawszy sobie do pomocy grono poważnych i światłych mężów, uchwalą ostatecznie, na co i w jakich sumach zebrane ofiary obrócić należy, zawsze z uwzględnieniem przedewszystkiem oświaty ludowej.

Z wyniku osiągniętego, jakoteż ze sposobu użycia ofiar zdamy publiczne sprawozdanie.

Oby z udziału w tej uczciwej sprawie nikt się nie wyłączył!

Oby Pan Bóg dobrym zamiarom pobłogosławić raczył!

Poznań, d. 1. lutego 1893 r.

Ign. hr. Bniński. Jul. Brzeski. Ild. Chełkowski. Wojciech Chełmicki. Dr. Fr. Chłapowski. Kaźm. Chłapowski. B. Chrzanowski. Wiktor hr. Czarniecki. Brunon hr. Dąbski. Lucyan Grabski. Jackowski Max. Wł. Jerzykiewicz. Ant. Kalkstein. Stan. Kurnatowski. Stefan hr. Kwilecki. Wład. hr. Łącki. Woj. Łubiński. Stanisław Łyskowski. Józef hr. Mielżyński. Teodor Moszczeński. Wincenty Niemojowski. Edward hr. Poniński. Wł. Janta Pot-

zacznie na mnie krzyżeć: — a ty taki, owaki, takiś to siostrzeniec! taki kuzyn! Myślałem, że mi oczy wydrapie!

— Czy pomieszania zmysłów dostała?

— I ja tak sądziłem z początku, ale wyjaśniło się, że nie. Więc wołała: tego mi wieszujesz, że on mnie opuścił, że nie wiem gdzie się obraca, że powierzyłam mu mój grosz wdowi... Ja się tłómaczę: ciociu, zkadże ja o tem mogłem wiedzieć, dopiero co przyjechałem, nie widzieliśmy się tak dawno... Przecież się uspokoiła. Do obiadu i po obiedzie do samego wieczora płakała, opowiadała, jadła, bo apetyt jakoś jej służy — i znowu płakała. Koniec końcem, mogłem przecie wymarkować, co się stało.

— Oszust jakiś widocznie.

— Kawalarz... nie był to dzierzawca, tylko subdzierzawca, inwentarz miał zajęty przez właściciela, lada dzień wyrzucić go mieli i wziął ciotkę na małżeństwo jak ryba na wędkę — zwyczajna historia. Piszczął, że nie ma dzierzawy czem zapłacić, że się potrzebuje urządzić, ta mu dała listy do zmiany, a on drapnął. Więc ciotka do mnie w prośbę, żebym go dogonił, pieniądze odebrał, a jak odbiorę, żebym sobie z nich wziął, ile mi potrzeba.

— I gonieś pan?

— A jakże, tego samego dnia zasięgnąłem wiadomości od żydów i puściłem się w pogoń... Nie tyle dla siebie to robiłem, ile dla ciotki. Nie szczeniłem pieniędzy i fatygi. Chłop się dobrze urządził, nie uciekał koleją, ale zwykłą drogą od wioski do wioski ku granicy, ja za nim wciąż.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyński. Michał Sezaniecki z Nawry. Dr. Wit. Skarżyński. Leon hr. Skórzewski. L. Śląski sen. Szczyński z Lankowa. Aleks. hr. Szembek. Jan hr. Szodrski. Dr. Zygm. Szudrzyński. Dr. Święcicki Heliodor. Franc. hr. Zółtowski.

Listy z kraju.

Kraków 19. lutego. (*Uchwała komitetu dla sprowadzenia zwłok Lenartowicza. Odczyty i koncerty. Obrazy chłopskie Tetmajera.*) W sprawie przewiezienia zwłok śp. Lenartowicza do kraju odbył wczoraj komitet tutejszy posiedzenie, na którym przeważało zdanie, iż ciało lirnika mazowieckiego w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie spocząć powinno, jakkolwiek bowiem zmarły piewca wyraził w ostatnich swoich listach do Lwowa życzenie, złożenia swojej strudzonej głowy na cmentarzu Łyczakowskim, toć przecież skromność ta jego nie powinna być brana w rachubę, skoro pochowamy go w Panteonie w Krakowie, gdzie mu się miejsce należy, a życzenia tego objawił zmarły wszakże nie mógł.

Stało na tem, iż do Lwowa wybierze się deputacja, złożona z pp. Asnyka, Cieszkowskiego, Schwartz'a i Zolla, która poczyni staranie u namiestnika celem uzyskania pozwolenia na pomieszczenie zwłok drogiem w krypcie na Skałce.

Jeżeliby, co przypuszczać nie należy, w krypcie na Skałce bowiem jest miejsca bez liku, jak to już poprzednio pisałem pozwolenia tego z jakiegokolwiek bądź przyczyn nie uzyskano, Lenartowicz spocznie pomiędzy wami, na przelicznym naszym Łyczakowskim cmentarzu, okok Gószczyńskich, Balińskich i Szajnochów, a może kiedyś do czeka się wraz z owymi potentatami myśli i serca spoczynku w umyślnem mauzoleum, na które Lwów zdobyć się powinien.

Nadszedł post, a z nim rozpoczął się sezon odczytów i koncertów. Pierwszy rozpoczął p. Cieszkowski, który przed kilku dniami wypowiedział w salonach Towarzystwa przyj. sztuk pięknych rzecz o znaczeniu naszej sztuki, biadając nad brakiem mecenasostwa u nas dla rodzimej sztuki, a zapominając o tem, iż Towarzystwo, którego jest przedstawicielem mogłoby nierównie więcej dla artystów i rozwoju sztuki u nas działać, gdyby nie rozmaite „ale“, nieraz i nie dwa kierownictwu jego wytykane.

Odczyty dzisiaj znowu wygłaszają dr. Jordan i dr. Chotkowski z okazji jubileuszu papieskiego w sali „Sokoła“, a inni apostołowie papiewa po stowarzyszeniach robotniczych wszelakiego autoramentu. Z okazji tej samej przystroił się Kraków w różnobarwne flagi, a wieczorem zajarzy się morzem światła.

Szereg koncertów rozpoczął znowu onegdaj wieczór towarzystwa muzycznego, dlatego godny wspomnienia, iż program jego składał się z utworów wyłącznie polskiej kompozycji. Z pietyzmem prawdziwym wykonano na nim odnaleziony niedawno po Moniuszce kwartet smyczkowy, nową skarbnicę melodij zawierający, jakoteż cały szereg polskich pieśni ludowych w znakomitem opracowaniu Galla. Stałe wprowadzanie i zapoznanie publiczności polskiej z autorami własnymi i bogactwami melodij ludowych, jest niewątpliwie wielką zasługą towarz. muzycznego tutejszego i piękny ten przykład powinien we wszystkich naszych towarzystwach, muzykę uprawiających, znaleźć naśladowców i sumienne poparcie.

Bawi tu tenor opery frankfurckiej, p. Aleksander B a n d r o w s k i, w przejeździe do Włoch, gdzie został zaangażowany na szereg występów w „la Scala“. Znająmi czynią starania, ażeby znakomitego śpiewaka nakłonić do urzędzenia koncertu w Krakowie, p. B. jednak, pomimo najwyższej sympatii dla rodzinnego miasta waha się, nie chcąc narażać się na podobne przykrości, co roku zeszłego, kiedy to zmuszono go nietaktownem postępowaniem koncert odwołać.

Przed kilku dniami zamknięto wystawę prac Włodz. Tetmajera. Występem tym zdobył sobie utalentowany malarz niepodzielne uznanie dla szerokiego talentu a wybił zarazem okno dla gustów publiczności i zastarzałej krytyki, patrzącej zawsze z podejrzliwością na każdy nowy śmielszy kierunek w dziedzinie sztuki. Wszedłszy do sali, gdzie zawieszono kilkanaście chłopskich scen z chaty i z zagony, doznawałeś jakiegoś dziwnego wzruszenia. Te białe sukmany i czerwone rabaty, barwne gorsy i pstre spodnie ludu krakowskiego, fantazja z jaką parobczak w karczmie wywija, lub smutek wiejskiego dziewczęcia, wkradają ci się w duszę i na długo w niej pozostają. To lud nasz prawdziwy, jego barwne szaty i zwyczaje, znikające z dniem każdym z widoku, kosmopolityzujące się i surdutuwujące. Zachowanie ich w całej krasie na płótnie, przez artystę, który zeszedł do ludu, ażeby w tej skarbnicy czerpać pełną garścią dla sztuki narodowej — to także zasługa.

KRONIKA.

Epilog zeszłorocznych wyborów. Wczoraj przed południem odbył się w sekcji III przed sędzią p. Philippem prolog rozprawy o obrazę honoru Kaniewski contra prof. Jegerman, Kuszlejko i Barański. Oskarżyciel prywatny p. Kaniewski ma u boku zastępcę prawnego dr. Szydłowskiego Tadeusza. Rozprawa w lutym zeszłego roku rozpisała nie przyszła do skutku z tego powodu, że nikt na terminie nie stanął. Oskarżeni twierdzą stanowczo, że wezwał im niedoręcznie, jakkolwiek relacje woźnego opiewały, że takowe „domownikom“ zostawił. A p. Kaniewski, wedle relacji woźnego w owym czasie wyjechał.

Rozprawa nie mogła być ukończoną wczoraj dlatego że oskarżeni, chcąc prowadzić dowód prawdy, zacytowali świadków, jak również i oskarżyciel prywatny, który obok świadków na poparcie swego oskarżenia zażądał rekwizycji aktów magistratu w sprawie dyscyplinarnej wytoczonej p. Kaniewskiemu w r. 1881, jakoteż aktów sądu karnego w sprawie b. pułkownika Kuszlejki. Do wszystkich tych żądań oskarżonych i oskarżyciela przyw. sędzia się przychylił.

Tegoroczny pobór wojskowy we Lwowie odbędzie się w rzeczywistości pod l. 46 ulica Kopernika w czasie od 1. do 15. marca br. z wyjątkiem świąt i niedziel — i rozpocznie się każdodziennie o godz. 9 rano. Powołane są do tegorocznego poboru wojskowego trzy klasy wieku, a mianowicie: urodzeni w latach 1872, 1871 i 1870 czyli ci popisowi, którzy w r. kończą 21, 22 i 23 rok życia. Każdy popisowy, który w dopełnianiu powinności wojskowej uzyskać chce pewne ulgi prawne a nie przedłożył dotychczas wymaganych dowodów uprawnienia, złożyć je może na terminie w ręce komisji poborowej i na wypadek uznania zdatności służbowej domagać się przyznania tych ulg (koncesyj), które zastrzeżone zostały powołaną ustawą.

Do tego bezpośredniego wniesienia dowodów uprawnienia są najpierw ci powołani wojskowi, którzy: a) najpóźniej 1. marca br. ukończą z dobrym postępem krajowe wyższe gimnazjum, wyższą szkołę realną lub stojący na równi zakład naukowy; b) są uczniami ostatniej klasy szkoły średniej lub stojącego na równi zakładu naukowego; c) jako popisowi I. klasy wykazać się mają egzaminem złożonym z dobrym postępem przed właściwą komisją mieszana; d) słuchacze wyższych zakładów naukowych jak np. szkoły politechnicznej, wydziału prawniczego, filozoficznego, medycznego itp.; e) farmaceuci i weterynarze jakoteż wogóle ci, którzy mogą aspirować o jednoroczną służbę wojskową (§. 25 — 29) nadto zaś, f) kandydaci stanu duchownego każdego w państwie prawnie uznanego kościoła i stowarzyszenia religijnego; g) nauczyciele szkół pospolicznych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich, tudzież publicznych zakładów dla głuchoniemych i ciemnych; h) posiadacze odziedziczonych gospodarstw wiejskich; i) żywiciele rodzin.

Kto z tych ostatnich czterech kategorii nie uzyskał ulgi ustawą zastrzeżonej: a) uprawionym jest do jednorocznej służby wojskowej, może odnośnie dowody dodatkowo złożyć i żądać przyznania tego prawa zaraz przy głównym poborze z wyjątkiem uczni ostatniej klasy szkół średnich lub stojących na równi zakładów naukowych, jakoteż tych aspirantów, którzy w roku ubiegłym zaniedbali dopełnić powinności wojskowej, gdyż pominięni uczniowie uzyskać mogą przyznanie tego prawa dopiero 1. października br. skoro się wykażą, że złożyli egzamin z dobrym postępem, a ci ostatni na rok bieżący utracili tytuł prawny. Ci popisowi, którzy się wykażą, iż w czasie głównego poboru pozostają jeszcze na ostatnim roku seminarjum nauczycielskiego, otrzymują w razie uznanej zdatności służbowej czasowy urlop aż do ukończenia nauk z zastrzeżeniem powołania na wypadek uruchomienia armji.

Magistrat wzywa przedewszystkiem tych popisowych: 1) którzy korzystają chcą w tym roku z uprawnień swoich, ażeby się bezzwłocznie zgłosili w miejskim urzędzie konskrypcyjnym i odebrali tamże karty powołania na plac poboru, 2) tych, którzy nie dopełnili dotąd powinności wojskowej a nie przekroczyli jeszcze 36 roku życia, ażeby się również zgłosili w pomienionym urzędzie i usprawiedliwili z zarzutu zbiegostwa przed poborem, względnie zastosowali do wskazówek, które im tamże udzielone zostaną. Do tej kategorii należą i ci którzy w roku zeszłym wykazani byli z I, II i III. klasy wieku a zaniedbali stanąć przed komisją poborową.

W terminie kartą oznaczonym należy się na placu poboru niechybnie jawić w stanie przyzwoitym, gdyż powołana ustawa wyznacza dotkliwie kary na wypadek bezzasadnego uchybienia terminu, a wedle obowiązujących przepisów wykonawczych, ani niezajomością ustawy, ani niewiadomością o niniejszym obwieszczeniu nie będzie można uchylić zagrożonych skutków prawnych.

Tow. wzaj. pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych okręgu żółkiewskiego zawiązało się za

inicjatywą oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Żółkwi. Celem tego Towarzystwa jest udzielanie swoim członkom, ich wdowom i sierotom *zapomóg pieniężnych*, w razie choroby bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw aptecznych po niższej cenie ewentualnie na kredyt, za pomocą Towarzystwa i w ogóle wszelkiej innej możliwej pomocy materialnej. Wkładka miesięczna od 20 do 30 ct. Lekarze żółkiewscy okazali gotowość bezpłatnego leczenia członków Towarzystwa, zaś apteka w Żółkwi przyrzeka pewien procent opustu. Dzięki zapobiegliwości prezesa Tow. p. Heydy, notariusza, ma Towarzystwo już z 1. września 1893 umieścić 6 dzieci nauczycieli na stancji w Żółkwi za opłatą składaną przez Towarzystwo.

Europejska emigracja polska organizuje się Zjazd delegatów Towarzystw, wchodzących do składu *Związku wychodźstwa polskiego*, odbyty w Paryżu, spotkał się z trudnością we względzie wybrania wydziału nowego. Wybór odłożony został do d. 15. marca br. Spodziewać się należy, że dobra wola, zdrowe rozumienie rzeczy i patriotyzm, z poświęceniem połączony, trudność przełamie i w oznaczonym terminie rezultat pomyslny wydadzą. W emigracji naszej sporo jest ludzi rozumnych, zacnych i dobrych Polaków. (*Wolne Polskie Słowo*.)

Praca kobiet. Na żądanie komitetu oddziału pracy kobiet na wystawie powszechnej w Chicago, dziennikarz angielski, p. Litten, wysłał katalogi księgarskie, mieszczące nazwiska i tytuły utworów polskich literatek. Komitet sporządza słownik nazwisk kobiet literatek i tłumaczek fachowych wszystkich narodowości.

Wychodźstwo ludu. Z Toporowic na Bukowinie donoszą, że z okolicy tamtejszej zaczął się już lud ruszać na nowo do Rosji. Z Rarańcza (w pow. kocmieńskim), gdzie przed parą laty chłopcy wyrzekli się prawosławia bukowskińskiego, wyniosło się jednej nocy 4 rodziny, a 20 innych wybiera się w drogę. Przyczyną emigracji — nędza i szalbierstwa szachrajów.

Mianowanie ks. Eng. Gromnickiego gk. katechetą w gimnazjum tarnopolskim było niespodzianką dla krajowej Rady szkolnej, która go postawiła w terminie na trzecim miejscu (kładąc na drugim Wacyka a na pierwszym ks. Dorożyńskiego, będącego już tam prowizorycznym katechetą). W ministerstwie rozstrzygnął wzgląd na większą liczbę lat służby i zasługi Gromnickiego.

Na rzecz ubogiej młodzieży. Z Brzeska donoszą nam: D. 11. bm. za inicjatywą miejscowych pań odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano „Kaloche” Fredry i „Reprezentanta domu Müller i Sp.” Wł. Koziembrodzkiego, na dochód ubogiej miejscowej dziatwy szkolnej. Gra wypadła bardzo dobrze, a licznie zebrana publiczność amatorów wynagrodziła oklaskami. Czysty dochód wynosi około 70 zł.

Aresztowanie. Starszy nauczyciel szkoły ludowej w Storozyniu, Józef W. aresztowany został pod zarzutem usiłowanego gwałtu na dziewczętach szkolnych.

Spalona. W Pojanastampi wybuchł pożar w chacie włościańskiej. W ogniu zginęła żona gospodarza Dymitra Albu, matka czworga dzieci.

Wilki. Znowu gromada wilków pokazała się w Briaza (pow. kimpolungski) i zrzuciła znaczne szkody w bydło.

Zmarli. W Warszawie zmarł Leon Rappaport, pisarz humorysta, urodzony w r. 1833 w gubernji wołyńskiej. Szesnastoletnim młodzieńcem będąc, pobratał się już z czernidłem drukarskim, ogłaszając w roku 1849 „Kaliszankę”. Po niej ukazały się „Pamiętnik literacki” (1851 r.), „Pamiętniki Wampira” (1862), „Podróż do Krakowa” (1876), szczerolotym humorem tryskająca „Wycieczka do Wiednia” (1880), „Sztuka przypodobania się pici pięknej” (1881), „Podróż do Tulonu” (1885), i sporo innych powiastek, broszur okolicznościowych i drobnych wydawnictw humorystycznych. Onego czasu był Kamerton (pseudonimem nieboszczyka) pierwszorzędną siłą w odradzającym się czasopiśmiennictwie humorystycznym. Co tydzień bawił i uczył żywym słowem w *Kurjerze niedzielnym*, który następnie przeistoczył się w jubileuszowym laurem okrytego dziś *Świątecznego*. Nadto, pospołu z zażyłym przyjacielem swoim, Wład. Sabowskim, redagował w Warszawie w r. 1862 pismo codzienne *Telegraf brukowy*. Po dziennikarsku wszechstronnie wykształcony, od r. 1858 i 1862 pisywał stale fejetony muzyczne i teatralne w *Gazecie codziennej*. Ostatnio zamieszczał utwory swoje w *Kolech*.

Z Odesy donoszą do Polit. Corr.: Okólnikiem do gubernatorów nakazał minister spraw wewnętrznych, aby żydów, nieposiadających prawa zamieszkania w guberniach wewnętrznych, wezwali do wyniesienia się w przeciagu 4 miesięcy i osiedlenia się w dozwolonych dla nich rejonach. Żydom, posiadającym liczną rodzinę, stałe posajonach, albo nieruchomości, wolno ten termin przedłużyć najdłużej do 13. listopada. Wolno też żydom postarać się

przed tym terminem o prawo pobytu w guberniach wewnętrznych. Nakaz ten odbija się na Rydze, Libawie i innych portach rosyjskich, w których handel przeważnie w ręku żydów spoczywa.

Z Pragi donoszą 16. bm.: W Schweinitz obok Budziejowic odkryto okropną zbrodnię. Służący bankowy Wacław Bild zamknął przed kilku laty swoją żonę do ciemnej, wilgotnej komórki. Przy odkryciu tej nory, robiła biedaczka wrażenie szkieletu, okryta była łachmanami i leżała na zgniłej słomie. Stała się nietylko zupełnie apatyczną i idjotką, lecz także ogłuchła i oślepiła na jedno oko. Bild, liczący lat 60, chciał doprowadzić do tego, ażeby żona jego zmarła śmiercią „naturalną” i ażeby powtórnie mógł się ożenić.

Muzeum Kopernika i Biblioteka polska w Rzymie. Biblioteka ta liczy dotąd 1500 tomów dzieł należących do literatury i historii polskiej, a szczególnie dotyczących Adama Mickiewicza, którego Włosi wysoko cenią, 2000 broszur, 5000 szytów przedstawiające widoki polskie, portrety wszelkiego rodzaju naszych znakomitości, dzieła naszych artystów w malarstwie i rzeźbie. Każdy Polak może z tych zbiorów korzystać w muzeum czy też brać z nich do domu. Konserwatorem tegoż muzeum i bibliotekarzem jest nasz rodak uczony doktor Artur Wołyński. Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, aby dzieła wychodzące w kraju, albo w koloniach polskich, lub też wydawane przez autorów i redaktorów Polaków były nadsyłane Bibliotece polskiej, która jest przy muzeum Kopernika. Adres tego zakładu po włosku jest: S. Museo Copernicano. Via Collegio Romano 26. Roma.

Znaleziony bilet teatralny. Zajmująca toczyła się w tych dniach rozprawa sądowa przed jednym z sądów wiedeńskich, mianowicie chodziło o to, czy jeżeli kto znaleziony bilet teatralny daruje komu, dopuszcza się przekroczenia oszustwa. Oskarżonym był właściciel domu na Mariahilf Steiner i małżonka jego. Dzieci jego wyszedłszy w godzinach południowych z boną na przechadzkę, znalazły bilet teatralny ważny na wieczorne przedstawienie w Volksteatrze. Bilet oddały ojcu, a ten z uśmiechem wręczył go swemu stróżowi, by sobie poszedł do teatru. Ten nie poszedł, lecz dał kartę służącej swojej, która przy wstąpieniu do teatru została aresztowaną, gdyż o stracie biletu dać znano władzy. Po wyjaśnieniu sprawy wytoczyła prokuratorja Steinerom proces o oszustwo i oboje skazani zostali na 48 godzin aresztu. Skazani wnieśli rekurs.

Zamach na lichwiarza. Na osławionego lichwiarza Arpasina w Petromany na Węgrzech wykonano zamach rewolwerowy. Podczas gdy tenże siedział przy wieczerzy, nieznajomy przez szyby strzelił do Arpasina. Kula trafiła tegoż w ramię a następnie ugrzęzła w piersi siedzącej naprzeciw Arpasina córki. Sprawca uciekł.

Turniej. W maju lub czerwcu rb. odbędzie się w Nowym Jorku międzynarodowy popis szachistów. Prezydent Stanów zjednoczonych, Cleveland, zawiadomił jednego z bardziej znanych szermierzów szachowych, że zwycięzca tegorocznego turnieju nagrodzony będzie wielkim złotym medalem.

Przyjaciółka. Jeden z reporterów paryskich dotarł do tancerki Subra, która podług niemieckich gazet, miała wystąpić z wielce gorszącym procesem przeciwko Milanowi. Okazuje się, że niemieccy dziennikarze niepotrzebnie suszyli sobie głowę pytaniem, kto zapłaci 300.000 fr. za miłośćki Milana. Tancerka, jako żywo nie wytyacza ekskrólowi żadnej sprawy, gdyż był on tylko jej przyjacielem, nigdy zaś dłużnikiem. Zamiast tego procesu myśli ona wszcząć inny przeciwko pismom niemieckim o oszczerstwo.

Telefoniczna gazeta. Z Budapesztu donoszą: Dyrekcja tutejszego telefonu powzięła już dawno plan wydawania telefonicznej gazety i patentowania tego pomysłu we wszystkich państwach europejskich i zamorskich. 16. bm. rozpoczęła redakcja swą czynność, licząc 230 abonentów. Za opłatą 1 zł. 50 ct. na miesiąc otrzymuje każdy z abonentów osobne połączenie drutowe, mieszkania z lokalem redakcyjnym. Druk w mieszkaniu opatrzone jest dwoma słuchawkami. Za danym sygnałem przykładają się słuchawki do ucha i słyszy się nadeszłe do lokalu redakcyjnego wiadomości. Wiadomości te bywają odczytywane najpierw w języku węgierskim, następnie niemieckim. Co tylko się w mieście wydarzy natychmiast telefonicznie daje się znać abonentom, podano nawet interwiew z księciem prymasem Vaszarym.

Menu z fotografjami. Najmodniejszymi w paryskim high-life menu są karty ozdobione fotografjami miejsc, które amfityryoni zwiedzali podczas letniej wycieczki. Przy ogólnej manii do aparatów fotograficznych momentalnych, są to najczęściej widoki, zdejmowane własnoręcznie przez gospodarzy domu. Takie jadłospisy ułatwiają rozmowę, dostarczając do niej gotowego tematu.

Chłodzenie karabinów. Najlepsza broń palna

posiada tę kardynalną wadę, iż po kilkunastu wystrzałach lufy zbyt szybko się rozgrzewają i strzelanina musi być przerywana. Otóż jeden z inżynierów warszawskich wynalazł płyn, którego jedna kropla, wprowadzona do wnętrza lufy po każdym wystrzale, zabezpiecza ją od nagrzania i umożliwia wyrzucanie strzałów bez przerwy, przez dzień cały. Płyn ów, zamknięty w gałeczkach metalowych, umieszcza się w patronach naboju. Jednocześnie z eksplozją naboju, ciecz zwilża wnętrze lufy i chroni ją od rozgrzania. Obecnie dokonywa się szereg prób ze wspomnianym wynalazkiem, który, jeżeli się nie da zastosować do karabinów, to może być użyty jako ochraniacz od rozgrzania osi wagonów i machin.

Zjazd niemieckich przyrodników i lekarzy obradować będzie w tym roku w Norymberdze.

Trąba powietrzna, jak donosi 17. bm. telegram z Nowego Jorku, zniszczyła większą część japońskiej floty rybackiej. Na wodach chińskich zatono przeszło 100 łodzi. Zginęło około 500 rybaków.

P. Stefanja Feinkindówna, warszawianka, użyskawszy stopień doktora medycyny od uniwersytetu paryskiego, została mianowana naczelną preparatorką laboratorium anatomji patologicznej prof. Joffroy w szpitalu Salpetrière w Paryżu.

Jubileusz papieski pod asystencją. Uroczystość jubileuszowa w „Narodnym Domu” zakłóconą została skandalem. *Diło* podaje następujące o tem szczegóły. Kiedy o godz. 7^{3/4}, przyjechał ks. metropolita do „Narodnego Domu” i wszedł do sieni gmachu, posypały się z kupy młodzieży od strony podwórza głośnie, przez kilka chwil nie milknące krzyki: „Pereat! pereat!” Publiczność, wchodząca na schody zdziwiona była tym dziwnym krzykiem, ale jej ani na myśl nie przyszło, aby witano niemi dostojną osobą metropolity.

Wiadomość rozległa się wnet po sali. Ks. metropolita, zachowując zimną krew, wyraził przed członkami komitetu obawę, aby podobnie dzikie okrzyki nie powtórzyły się przy przyjeździe arcybiskupów łacińskiego i ormiańskiego, namiestnika, marszałka krajowego i innych dostojników. Ale obawa ta okazała się zbyt bezsensowną, bo jeden z agentów policyjnych natychmiast dał znać do dyrekcji policji o tej przygodzie, a to zarządziła co potrzeba, aby się skandal nie powtórzył. Z dyrekcji policji wysłano spieszenie znaczniejszą liczbę agentów i ci obsadzili różne miejsca w „Narodnym Domu”, a przed budynkiem strażowali policjanci. Zdawało się, że uroczystość przejdzie już bez przeszkody. Ale nie. Wśród przemowy seniora dra Szaraniewicza przy ustępie, w którym była wzmianka, że naród rusko-katolicki ma podziękować papieżowi za wszelkie dobrodziejstwa, ozwał się na całą salę okrzyk „za Tuczy!” W sali powstało ogólne poruszenie.

Dr. Szaraniewicz nieco zmieszany obniżył głos. Namiestnik Badeni przywołał do siebie naczelnika biura prezydjalnego radcę Mauthnera i poszeptał z nim. Mauthner wyszedł ze sali i z dyrektorem policji Krzaczkowskim zrobił krótką naradę. Dyrektor policji wziął się zaraz sam do zbadania nietylko krzyku na galerji ale i co do sytuacji w budynku i sam urzędował do końca wieczorku. Z protokołów spisanych z osobami, będącymi na galerji, pokazało się, że demonstrantem był członek „Krużka akademickiego” Ja...ski, akademik, Wsunął się on był na galerję i krzykuwszy zaraz się wyniósł. Mówią, że dyrektor policji kazał go szukać i dostawić do policji. Polieja bała się, aby podczas uroczystości nie wybito okien, więc policja patrolowała ciągle w ul. Korniańców i Teatralnej, i z polecenia p. Krzaczkowskiego wzbraniała wstępu do domu Narodnego. Uwagi godna rzecz, iż namiestnik Badeni przewidywał, że się nie obejdzie bez przygody, bo gdy przed tygodniem delegaci komitetu kanonicy Bielecki i Toroński przyszli go zapraszać, wyraził wątpliwość, ażeby bezpieczną będzie rzeczą, urządzić uroczystość w Nar. Domu. Po onegdajszym wieczorku zwrócił się tedy do jednego z delegatów i powiedział: „A co? nie mówiłem”.

Dr. Lewakowski Karol otrzymał w dniu swoich godów srebrnych (15. bm. obchodzonych w Redhill pod Londynem) 48 telegramów ze wszystkich stron świata.

Z Towarz. oszczędności kobiet. W artykuliu wczorajszym o walnem zgromadzeniu Towarz. oszczędności kobiet, w spisie pań komitetowych, zaszła pomyłka co do nazwisk. Wybrane zostały nie p. Blautowa, Pawłowska i Reuttówna, tylko panie Dulebina, Jaroszyńska i Reuttowa.

Doktorat filozofji w uniwersytecie lwowskim otrzymał p. Grzegorz Wieliczko.

Areyks. Leopold Salwator został właścicielem 18. pułku piechoty.

Towarzystwa im. Kopernika walne zgromadzenie odbyło się wczoraj w głównej sali instytutu che-

micznego. Zgromadzenie zagał prof. dr. Danikowski i oddał część zmarłym członkom towarzystwa śp. Krówczyńskiemu i Dołżyckiemu. Poczem sekretarz prof. Łomnicki złożył sprawozdanie z działalności towarzystwa. Skarbnik prof. Kadyj przedstawił stan kasy. Na wniosek komisji kontrolującej walne zgromadzenie uchwaliło podziękowanie zarządowi za gorliwe pełnienie swych funkcji.

Po pięknym odczycie dra Nussbauma, który to odczyt nagrodziło zgromadzenie oklaskami, przewodniczący dr. Dunikowski zaproponował w miejsce ustępującego zarządu nowych członków przyszłego. Na przewodniczącego wybrano dra Dunikowskiego. W skład zarządu zaś weszli dr. Fabian, dr. Zuber i dr. Siemiradzki.

Ponowny wybór Adolfa H. Byka na prezydenta, a Michała Kulaka na wiceprezydenta Izby handl. i przemysł. w Brodach na r. 1893 został zatwierdzony.

P. Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowych we Lwowie, powrócił z podróży inspekcyjnej do Lwowa.

Na walnem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa technicznego wybrano przewodniczącym inżyniera Chrzęszciewskiego, zastępcą jego dyrektora krakowskiej państwowej szkoły przem. Rottera.

N A D E S Ł A N E.

Z niewytłumaczonej mi przyczyny zostało dziecko 3-letnie, podrzutek, rel. mojż., zostające pod opieką kahału, umieszczone w domu dla nieuleczalnych, gdzie pozostawało zupełnie bez należytej opieki. Leżało ono w łóżku w nogach jakiejś staruszki, pozostającej w domu nieuleczalnych.

D. 5. grudnia zr., litując się nad położeniem nieśczęśliwego podrzutka, odebrałam je z domu nieuleczalnych i umieściłam w domu tu we Lwowie, gdzie miało zapewnioną opiekę. Dziecko to pozostawało i pozostaje dotychczas w owym miejscu.

Zarząd kahału jednakże zamiast uznać moje zainteresowanie się losem podrzutka tego, uczynił mi tę nieprzyjemność, iż spowodował maie do udania się do magistratu m. Lwowa, gdzie musiałam się legitymować z mej przeszłości i moralnego prowadzenia się, co wielce ubliżającym dla mnie było.

Tam też w magistracie oświadczyli mi wysłannicy kahału, iż za odebranie podrzutka tego za karę muszę jeszcze miesiąc je swym kosztem utrzymywać. I rzeczywiście zapłaciłam za 2 miesiące utrzymania dziecka tego za czas od 5. grudnia 1892 do 5. bm. kwotę 8 złr. z własnej kieszeni, do czego wcale obowiązana nie byłam a co było obowiązkiem kahału, rozporządzającego znacznymi funduszami.

Sądzę, iż podobne postępowanie dostatecznie charakteryzuje moralność kahału względnie jego zarządu.

Jak zarząd kahalny w ogóle postępuje i o ile wypełnia swe obowiązki, świadczy między innymi ta okoliczność, iż pomimo znacznego funduszu szkolnego jakim kahał rozporządza, tak znaczna ilość dzieci izraelskich uczęszcza do szkół miejskich, a w szkołach utrzymywanych przez kahał dzieci z zimna marzną. Czy postępowanie takie jest moralne? *Laura Balk*, ulica Bóznicza nr. 19.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza“, opera w jednym akcie Mascagni'ego.

Z teatru. (jk). Konserwatywny Wildenbruch zapragnął koniecznie być „modern“ i na wzór Sudermanów i Hauptmannów „nadeptał“ na łeb nowożytnego twora, nożące miano „kwestji społecznej“. Nadeptanie odniosło jednak skutek wcale nie pożądanym. Potwór skręcił się pod stopami Wildenbrucha i ogonem swoim tak delikatnie uderzył w oczy autora wczorajszego „Skowronka“, że urzędowy chwalec potęgi Hohenzollernów potknął się o maleńki kamyczek, nazywający się prawdą i niedelikatnego wywinął koziołka.

Ale porzućmy metafory i wyrażmy się po prostu — np. językiem tej „publiczności“ z galerji, która tak gorąco oklaskiwała wygłaszane wczoraj przez „pocziwego“ majstra fabrycznego, Pawła Slefelda, tyrady przeciw zajmowaniu się ze strony robotników takimi, dajmy na to, niepotrzebnymi sprawami, jak czytanie gazet — otóż wyrażmy się językiem „pocziwów“ z placu krakowskiego: pan Wildenbruch urządził sobie wielką klapę.

Cheiał on mianowicie udowodnić to, co żadnego nie potrzebuje dowodu, bo prawda to jak świat stara, że człowiek naprawdę inteligentny nie może być szczęśliwy z prostą kucharką lub mamką, jeżeli w pojęciu małżeńskim nie szuka jedynie zadowolenia chuci zwierzęcej. P. Wildenbruch jednak uważa widocznie publiczność teatralną za tak naiwną, iż powtórzenie przed nią tej wielce „starożytnej“ prawdy, sądził być koniecznością. W celu przeprowadzenia dowodu, nie wybrał sobie jednak,

przypuśćmy, jakiegoś kandydata adwokackiego lub „piszczyka“ notarialnego i kucharkę, tylko, chcąc zyskać sobie laury socjologa, pokazał nam głupiechną, ale „tęgą“ dziewczkę fabryczną“ i tak samo głupiechnego, inodoro sentymentalności znajdującego się właściciela fabryki papieru.

P. August Langenthal — bo tak się nazywa niedoszły mąż bohaterki wczorajszej premiery — jest fabrykantem, który robotników swoich uważa za uprawnionych do oddychania zdrowszem powietrzem i w tym celu pozwała im używać swojego ogrodu, gdzie nawiasem powiedział, rozbijając się, uganiając za „tęgą“ dziewczką fabryczną“, brat jego przyrodni, łotr nad łotrami, szubienicznik, łączący w sobie cechy Iskarioty, Jaga, Franciszka Moora, Szpiegelberga i naprawdę nowożytnego a prawdziwego właściciela sporej sumki dukatów.

P. August Langenthal filantropję swoją względem robotników posuwa jeszcze dalej i chce się koniecznie ożenić z Heleną, sierotą po jednym ze swych podwładnych, sprowadza ją do domu i edukację przyszłej żony rozpoczyna od tego, że ubiera ją w powłoczystą suknię i każe jej spacerować po miękkich dywanach swoich salonów. Ślub ma się odbyć za dwa tygodnie; dwa tygodnie zaś, jak to każdy nieuprzedzony śmiertelnik przyzna, nie wystarczy, ażeby z „tęgą“ dziewczką fabryczną“ zrobić elegacką pannę. Czas ten za krótki jest nawet na wyuczenie przyzwoitego gryzienia bułki i bardziej dystyngowanego łykania herbaty czy kawy (edukację na tym punkcie prowadzi knyzynka dobrodusznego fabrykanta, panna Julja.) Widzi to najlepiej ów Szpiegelberg i chce przeszkodzić małżeństwu brata, pragnie z „tęgą“ dziewczką fabryczną odpowiedniejszy zrobić użytek.

Różnemi sztuczkami przywabia ją w noce do swego pokoju i z pomocą madery stara się ją utwierdzić w jej zamiarze nie zostania żoną Augusta (zapomniałem powiedzieć, że Helence znudziła się edukacja, a właściwie, że za bogatego Langenthala zgodziła się wyjść tylko ze względu na chorą matkę, którą fabrykant obiecał wysłać do kąpiel), oraz przekonać, że on, Franc Moor czy Spiegelberg, daleko racjonalniej potrafi sobie z nią postąpić, zwłaszcza, że otomana stoi bezwstydnie na środku sceny a lampa silnie jest podkreconą. Ani rewolucyjni Zola i Maupassan, ani „niechlujny“ Hauptmann, ani Suderman nie odważyli się na stworzenie tak ohydnej sytuacji, jak sceny w pokoju Hermana, wyległe w mózgu konserwatywnego Wildenbrucha, piewcy „der Gottesfurcht und der frommen altdeutschen Sitte“, odszczególnianego przez cesarza Wilhelma! Madera jednak wręcz przeciwny odniosła skutek: dziewczyna, która dotychczas nie wiedziała naprawdę, czego od niej w noce, w zamkniętym pokoju, chce może upajający ją winem i porbrękający złotem „Spiegelberg“, otworzyły się naraz oczy. Jest to rodzaj nagłego „nawiedzenia“, które dotychczas przypisywano prorokom i innym wybrańcom bożym. Wildenbruch sądził jednak, że w czasach demokracji społeczeństwa, takie „nawiedzenia“ wyszydzące najkardynalniejsze zasady psychologii, mogą się zdarzać i najwykleszszym „dziewkom fabrycznym“, albo też pamiętał o tem, że „szwabi“ do pewnego czasu są ślepi i że otwierają im się oczy w jakimś z góry przez nieznaną potępi oznaczonym terminie.

Dla Helenki termin przejrzenia przypadł dziwnym trafem z chwilą wypicia kilka szklanek madery — albo też może dostrzegła prawdę dla tego, ponieważ „prawda jest w winie“, jak mawiali onego czasu potomkowie czerwonego Romulusa. Dosyć, że przejrzawszy, narobiła ogromnego krzyku, na krzyk ten zbiegli się do pokoju Hermana brat jego August, kuzynka Julja i nie wiadomo skąd majster Paweł Slefeld — zbiegli zię zaś na to, ażeby pro primo: August pożegnał się z myślą zaślubienia Heleny a pojął za żonę pannę Julję; nżęby pro secundo Helena, zapewniwszy o swej niewinności, padła w objęcia majstra Slefelda; ażeby pro tertio „sohyłkowiec“ Herman, porządnie „nabeształy“ przez brata i napędzony z domu, rzucił Helenie uciekając, kilka całusów. Straszna bezczelność, zapewne, ale zupełnie zastosowana do wartości całej sztuki (pod względem technicznym również nudnie zbudowanej). Gdybym chciał ostatecznie sformułować tendencję autora, to powiedziałbym, że chciał on prawdopodobnie powiedzieć co następuje: Świat, który przedstawiłem szanownym widzom, tak jest głupi, że nawet najmędrsza w sztuce osoba, gałganiarz Leon Szmalenbach, zupełnie w końcu pod wpływem tego świata zgłupiała.

Artyści grali ślicznie: pani Stachowicz i p. Wołęński prawdziwie koncertowy stanowili duet, a godnie wtórowali im pp. Wysocki, Feldman, Zawadzki, Pankiewiczówna etc.

Verdi'ego „Falstaff.“ Impresario Piontelli po ukończeniu przedstawień „Falstaffa“ w Medjolańskim teatrze, odbędzie podróż po północnych Włoszech. Zawita także do Triestu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 20. lutego. Rada państwa. Dziś przemawiał ref. Madejski. Oświadczył on, że nie chce poruszać ostatnich zajęć burzliwych, ponieważ są już załatwione, a następnie mówił o rozporządzeniu Stremeyera, żądając, aby w trybunale najwyższym zatrzymano stan dotychczasowy. Ganił on również wzmiankę o „obcych“ językach i polemizował z dep. Pergeltem w sprawie stosunków sądowych, zarzucając mu, że uogólnia fakty sporadyczne. Apelowal on w końcu do ministra finansów i sprawiedliwości, ażeby dla reorganizacji sądownictwa galic. nie szczydził pieniędzy.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem hrabiego Kalnoky'ego, konferencja ministrów wspólnych, w której wzięli udział także: hrabia Taaffe, oraz ministrowie: Welsersheimb, Steinbach, Werkerle i Tisza. Według *Budapester Correspondenz*, omawiane były na tej konferencji ważne szczegóły preliminarza przyszłorocznego budżetu wspólnego.

Prospekt subskrypcji austriackiej renty złotej w kwocie 60 milionów ogłoszony zostanie 24. bm. Subskrypcja odbędzie się w Austrii, Niemczech, Hollandji, Belgji i Szwajcarii.

Londyn 20. lutego. *Standard* donosi z Petersburga: Emir Buchary został podobno uwiadomionym, że już nie wolno mu powrócić do swojej stolicy. Otrzymał ma natomiast 5 milionów rubli, oraz 100.000 rubli rocznej pensji.

Wiedeń 21. lutego. Madejski zastrzegł się również w swem przemówieniu przeciw zwrotowi mowy Vaszaty'ego i odparł twierdzenie tegoż, że mowa „rosyjska“ (russische Sprache) równouprawnioną jest w Austrii. Mowca domaga się zaprowadzenia *numerus clausus* dla adwokatów.

Vaszaty prostuje następnie wyraz „rusiński“ jako wynaleziony przez Stadioną (?), omawiał dalej rozporządzenie Stremeyera, przyczem Chlumecky ciągle mowcy przerywał. Następnie przyjęto wszystkie pozycje wraz z rezolucją domagającą się zniesienia posad bezpłatnych auskultantów.

W dyskusji nad etatem min. skarbu dowodził antysemita Schlesinger, że zaprowadzenie waluty złotej, równa się „wielkiej panamie“.

Wajgel omawiał niesłychany ucisk podatkowy w Galicji. Podatek domowo-czynszowy i zarobkowy podniesiono w niczem nieusprawiedliwionych rozmiarach. Sposób ściągania podatku wódczanego spowodował zamknięcie wielu gorzelni. Mowca przytoczył kilka jaskrawych wypadków szyskan ze strony organów skarbowych. Zdarzają się wypadki, że rzemieślnikom fantują narzędzie! Mowca ostrzega przed takim systemem fiskalizmu i apeluje do ludzkości ministra skarbu z prośbą o przeskodzenie szyskanom.

Kaiser domagał się uwzględnienia złego stanu rclnietwa.

Promber domagał się polepszenia losu urzędników przez systematyczne podniesienie pensyj urzędniczych.

Hoffman interpelował z powodu nieprawidłowości ruchu na kolei południowej, Laginja co do deficytu w „Lloydzie“, zaś Peric z powodu „ścigania“ herbu kroackiego przez władze polityczne. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń 21. lutego Sprawozdanie posła Steinwendera co do rozdawnictwa zasiłku półmilionowego dla urzędników, wykazuje jaskrawe nieprawidłowości, niesprawiedliwości i system protekcyjny.

Targ na bydło. Spęd wynosił 4275, z tego 939 z Galicji. Ceny 50—53.

Targ na zboże. Pšenica na wiosnę 7.67, żyto na wiosnę 6.69, owież 6.01, spiratus kontyngentowy 13 40—13.60.

Giełda. Kredyty 331.87, lenderbank 241, renta maj 99.32, węg. renta złota 116.40, losy tureckie 50.60, ruble 128.

Berlin 21. lutego. Walne zgromadzenie związku chłopskiego uchwaliło rezolucję przeciw traktatowi handlowemu z Rosją.

Bukareszt 21. lutego. Cesarz niemiecki odwiedzi króla w jesieni.

Paryż 21. lutego. Prezydent senatu Leroyer podał się do dymisji ze względu na wątłe zdrowie, liczy 77 lat.

Lizbona 21. lutego. Ministerstwo podało się do dymisji.

Rzym 21. lutego. Uwieszony w sprawie „Banca romana“ poseł de Zerbj, umarł wczoraj w więzieniu.


Fabryka
wytworów chemicznych i nawozowych
spółki komandytowej
JULJANA WANGA
we Lwowie
kantor miastowy: ulica Hetmańska 1. 22.



HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

1/2 kilogr.	poleca zbioru majowego	złr. 1:60
	Congo czarna	" 2—
	Souchong czarna	" 3—
	zbiór majowy	" 4—
	Kaysow czarna	" 1:30
Wysiewki herbaciane	" 1:60	
Wysiewki z najlepszych herbat	" 1:60	

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Ceny niższe o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNI

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdoby jako to: naklecia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łożeczek dziecięcych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do połowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonywane bywają stannie na osobne zamówienia.

Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie: Bazar powiat. towarz. handlowego; w Łańcucie: Towarz. produkcyjne i handlowe; w Dębicy: Towarz. handlowe. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor. Marcell Świechowski.

Rafinerja nafty
firmy

Dra M. FEDOROWICZA
w Ropie.

założona w 1874 roku, odznaczona złotymi medalami w Antwerpii w r. 1885, złotym medalem we Lwowie 1877, w Krakowie 1881, medalem minister. handlu itd.

otworzyła swój skład fabryczny
w Jarosławiu, Rynek główny

i utrzymuje na składzie wyłącznie tylko

naftę cesarską i salonową

Oprócz sprzedaży drobniogowej przyjmujemy zamówienia na wielkie ilości nafty w kamionkach lub baryłkach amerykańskich i udzielamy odbiorcom odpowiedniego opustu.

Utrzymujemy na składzie oleje maszynowe mineralne i roślinne, smarowidła do skór, waseline, smarowidło na wozy, oleje do napuszczania drzewa itp. Polecamy nasze wyroby łaskawym względem i kreślę się

z poważaniem

skład fabryczny firmy

Dra M. Fedorowicza
rafinerja nafty w Ropie.

SER

na model E. mentalera, wyrobiony z najlepszego mleka ma na sprzedaż Zarząd dóbr Państwa Grębów poczta w miejn.

Wełna drzewna

sosnowa do zwykłego, osikowa do delikatnego opakowania jest do nabycia w Lubczy, stacja kolejowa na linii Lwów-Belzec. Na życzenie wyrabia fabryka również wełnę innych gatunków drzew, użyteczną do materaców, poduszek itp.

Zakład robót ręcznych
Jagiellońska 2.

Poleca zaczęte i wykończone roboty ręczne, hafty wszelkiego rodzaju, malowidła ręczne, tudzież wyroby koronkarskie. Zamówienia przyjmują się.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cesach fabrycznych z najlepszą chętniejszą wełną, zalecane dla osób węższego zdrowia, łatwo się przeziębających

- Koszule
- Kaftanki
- Kalesony i majtki
- Skarpety i pończochy
- Ogrzewacze na żołądek
- Kamasze
- Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
- Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
- Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez
- Spodnice włóczkowe

polecą
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Poszukuje się 10 i 20 tysięcy poszukuje na drugim miejscu hipoteki; Willa w Zakopanem nowa z komfortem i umeblowaniem zaraz do sprzedania za 9,000 rubli. Majątek ziemski z lasem poszukuje się do kupna za cenę od 80 do 120 tysięcy J. Próchnik Jagiellońska 2. we Lwowie

Spółnika

z kapitałem 5 do 20 tysięcy złr. poszukuje się do pewnego interesu. Ze względu, że przemysłu tego dotychczas w Galicji niema, i ze względu na zbliżającą się wystawę, świetna przyszłość i powodzenie tegoż zapewnione. Zgłoszenia listowne do Agencji „Impressy“ Lwów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

„Marjówka“ Zakład wodolewniczy obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertemiljan Brajer** właściciel, **Dr. Wiktor Legeżyński** lekarz kierujący. Wszelkich informacji udziela Zarząd tegoż zakładu.

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosiem, mały flakon 50 cent. i 1 złr. Laboratorium chemiczne **Adolfa Pokornego**, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

„Arkansas“ najświetniejsze kamienie do ostrzenia brzytwy i narzędzi precyzyjnych po złr. 2, 4, 5 i 7, poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro **Świdarskiego** w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Papée & Kościcki we Lwowie ul. 3. Maja 1. 2. Skład komisowy herbaty rosyjskiej Wogau & Sp. w Moskwie, dają herbatę w komis i poszukują zastępców w większych miastach Galicji. 287

Nowo otworzona **pracownia sukien męskich** we Lwowie przy ulicy **Sobieskiego 1. 12.** I. piętro, przyjmuje roboty: od fasonu marynarkowego 12 złr., zakietowego 15 złr., frakowego 18 złr. i reperacje wszelkiego rodzaju po najumiarkowszych cenach. Z szacunkiem **Florjan Mikosiński**.

Masła 50 kl. do odstąpienia po 1 złr 10 cent. można pojedynczo w mlecarni **Mazura** ul. Chorążczyzna 5. 271

Początków gry na fortepianie udziela inteligentna pani. Adres w administracji „Kurjera.“

Zdolny pasiecznik stanu wolnego, miody, znajdzie zaraz umieszczenie Zgłoszenia z podaniem warunków i możliwych odpisów świadectw przyjmuje **Franciszek Illukiewicz Obertyn**, do 1. marca 1893. Niewzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Najtańiej! sprzedaje wszelkie szczotki do szurowania i zamiatania wszelkie wyroby bednarskie jak duża konewka 40 cent., duża wianienka 1 zł balijki od 60 cent. szafiki od 20 cent. stolnice od 50 cent. szadkowniczeki od 18 cent. ul. Zimorowicza 5. **Edward Hellwig**. 332

Kamienica dwu piętrowa o 2 frontach we Lwowie, rentowna, dobrze budowana na sprzedaż. Warunki przystępne. Wiadomość: Centralne biuro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11.

Poszukuje się spółnika z kapitałem 300 — 400 złr. do bardzo korzystnego interesu. Zgłoszenia pod lit. B. C. poście restante Lwów.

Ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. zdolnej do samoistnego prowadzenia, poszukuje Urząd pocztowy w Dubiecku. Bliższe szczegóły listownie poczta Dubiecko. 387

Kregelnia kryta, prawie nowa z saloniem, w którym się do 30 osób pomieści, jest do nabycia. **Kuc kary**, 10 lat, miary 128 cm. tak do zaprzęgu jak i pod siodło jest do nabycia. Bliższa wiadomość w restauracji **Metropole** u płacniczego. 384

Kawaler lat 28, posiadający 1000 złr. rocznego dochodu z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyski życia (panny lub młodej wdowy, posag rzecz obojętna, fotografia pożądana, za dyskrecję ręczy się słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia N. N. 1000 poście restante Lwów.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Przemyślanach poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki. Zgłoszenia tamże. 377

Urząd pocztowy w Pruchniku poszukuje praktykanta. 399

Naukę Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje
L. E. Veltzé.
Ulica Krakowska 1. 7. III piętro

Wskutek zeraryzowania urzędu pocztowego listonosz 30 lat, z najlepszym świadectwem z 13-letniej służby poszukuje posady listonosza lub woźnego. Na żądanie złoży kaucję. Łaskawe zgłoszenia **J. Pfeffer** w Zaleszczykach. 398

Młody i zdolny pomocnik potrzebny do handlu **Henryka Mayera** we Lwowie. 395

30 lodowni pokojowych z drzewa suchego dam robić podług wymiarów swoich. **Feliks Schächter** Jagiellońska 18. (Nagrodzona na wystawie przem. budowlanego pracownia blacharska.) 378

Kupię kasę **Wertheimowską** lub innego systemu. Zgłoszenia **Mieczarnia, Gródecka 99.** 375

Adwokat we Lwowie poszukuje **koncypienta**. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera.“ 362

Subjekt rutynowany, kat. kawaler, szybki niemiecki korespondent, obecnie zatrudniony w biurze, pragnie po ważniejszej posady w handlu kolonialnym, żelaznym, w biurze lub podobnym. Objąłby tudzież prowadzenie interesu za kaucją albo wszedł w spółkę w istniejący już dobry interes. Łaskawe zlecenia uprasza pod: „Przyszłość 101“ poście restante Kraków. 358

Biuro wywiadowcze **Stanisława Sataly Sykstuska 6.** poleca rządów ekonomicznych, leśniczych, ogrodników, gorzelników, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 255

Stanisław Horszowski Lwów, **Ossolinski 12.** **Fortepiany**, pianina i instrumenta samogrające (arystony, manopany etc.) **Na raty.** 396

Asystenta lub młodszego magistra poszukuje apteka **A. Krasieńskiego** w Jezierzanach

Młody technik, mechanik znajdzie umieszczenie w konstrukcyjnem biurze fabryki maszyn i wagonów **Kazimierza Lipińskiego** w Sanoku.

Fortepian prawie nowy „Mignon“ do sprzedania. Wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego.“ 403

Do sprzedania w **Szczercu** przy kolej realności, składająca się z domu o 4 pokojach, z werandą, kuchnią, spiżarnią, oficyną, piwnicą, stodołą, szopą, stajnią, studnią, trzema morgami ogrodu. Wiadomość u p. **Olpińskiego** w **Szczercu.** 405

Dwie realności obok siebie w najzdrowszej okolicy o dwóch frontach prawie w śródmieściu położone do sprzedania. Wiadomość **Karmelicka 8.** 401

Ulica Błotna 1. 8. (Bajki) jest realność do sprzedania zawierająca morg gruntu na tem dwa domki murywane i komórki. Czynną roczny 400 złr. grant budowlany cena 7000 złr. Bliższa wiadomość na miejscu. 401

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera** Ulica Brajerowska 10 97

4 pokoje i kuchnia **Długosza 23.** 147

Boczna Łyczakowska 1. 4. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia. 390

Jeden, dwa pokoje i kuchnia, pokoje kawalerskie **Szopena 7.** 390

Cztery pokoje, kuchnia, spiżarnia, garderoba od 1. marca ulica **Łyczakowska boczna 15.** 374

Pokoik 6 złr. miesięcznie ul. **Kraszewskiego 1. 1.** piątro II. przez dziedziniec. od 1. marca. 402

Korespondencje prywatne.

Rezedę upraszam o podanie adresu, aby mógł odpowiedzieć listownie.

L. 82/1893.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy koszar normalnych dla dywizji kawalerji tj. dla trzech szwadronów i sztabu dywizyjnego, nadto krytej ujeżdżalni, w końcu normalnego szpitala wojskowego w Brodach, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacją za pomocą ofert pisemnych.

Kwota kosztorysu wynosi w przybliżeniu:

a) za budowę koszar	221.000 zlr.
b) za budowę krytej ujeżdżalni	42.000 „
Razem	263.000 zlr.
c) za budowę szpitala	45.000 „

Roboty ad a) i b) tylko razem, wspólnie i jednemu przedsiębiorcy oddane zostaną, i tak samo budowa szpitala nieoddzielnie lecz razem z przedsiębiorstwami ad a) i b) oddane będzie z tem zaś zastrzeżeniem, że gminie Brody przysłuży prawo budowę szpitala oddzielnie traktować.

Oferty należy ostatecznie, zapieczętowane i w wadum wysokości 5% i powyższych cen wywołania zaopatrzone wnieść należy do magistratu miasta Brodów najpóźniej do **dnia 2. marca 1893 do godz. 12. w południe**, w którym to czasie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert, przyczem pp. oferenci osobiście obecni być mogą.

Blizsze szczegóły, plany budowl, kosztorysy, warunki ogólne i szczegółowe programy budowy itp. mogą być przeglądane od dnia dzisiejszego w podpisany urzędzie.

Magistrat miasta.

Brody dnia 16. lutego 1893.

ALOJZY HÜBNER

Lwów. Rynek I. 38.

poleca po najtańszych cenach:

Szczotki do szurowania ryżowe,	Szczotki do wymiatania kominów,
Szczotki do szurowania piassawe,	Szczotki do mycia beczek,
Szczotki do bielenia,	Szczotki do błota,
Szczotki do zamiatania,	Szczotki do zmiot. okruszk. ze stoła
Szczotki ręczne do zamiatania,	Tacki eleganckie do tychże,
Szczotki do zapuszczania podłóg,	Łopatki do śmiecia,
Szczotki do froterowania,	Miotelki do zamiatania,
Szczotki do wycierania nóg,	Miotelki do sukien,
Szczotki do szwarcu,	Szczoteczki do zębów,
Szczotki do glancu,	Szczoteczki do paznokci,
Szczotki do koni,	Trzepaczki,
Szczotki do aksamitu,	Piórka do prochu,
Szczotki do cylindrów,	Sznury do bielizny,
Szczotki do kapeluszy,	Rogózki żelazne,
Szczotki do bilardów,	Rogózki kokosowe i słomiane,
Szczotki do sukien,	Rogózki z łyżka „Manilla“,
Szczotki do dywanów,	Batozki dzieciinne,
Szczotki do mycia szklanek,	Batozki na konie,
Szczotki do mycia flaszek,	Pędzle do golenia,
Szczotki do czyszczenia szkiełek,	Pędzle w rozmaitych rodzajach i
Szczotki do czyszczenia naczyń,	rozmaitych cenach itd.

Cały świat

uznał cudowne wzmacniające własności

„Kneippówki”

wódki z ziół leczniczych księdza Kneippa odmładzającej organizm, ściągającej niezdrowe soki i regulującej sprawę żołądkowe. — **Cena flaszki 1 zlr. w. a.**

Do nabycia jedynie w składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

Ciągnięcie już 1. Marca 1893.

Główna wygrana zlr. 150.000.

Losy państwowe z r. 1864.

Sprzedają po kursie dziennym.

Także promesy na te losy

na całe losy po zlr. 5.—

na pół losu po zlr. 3.—

August Schellenberg i Syn

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zlr. 1.70, na prowincji zlr. 1.80.

APTEKA
pod „Złotym Jabłkiem“
(Apotheke zum „Goldenen Reichsapfel“)

J. PSERHOFERA I. Singerstrasse 15.
Wiedeń.

Pigułki krew przeczyszczające przedtem znane **Pigułki uniwersalne**, jako znany i lekko przeczyszczający środek domowy.

Pudełko tych pigulek zawierające **15 sztuk kosztuje 21 ct.** — zwoj z 6 pudełkami **1 zlr. 5 ct.**, nieopłaconą przesyłką za pobraniem **1 zlr. 10 ct.**

W razie przesłania należytości z góry kosztuje przesyłką franko: 1 pakiet pigulek zlr. 1.25, — 2 pakiety zlr. 2.30 — 3 pakiety zlr. 3.35 — 4 pakiety zlr. 4.40 — 5 pakietów zlr. 5.20 — 10 pakietów zlr. 9.30. (Mniej niż jednego pakietu nie wysła się weale)

Uprasza się żądać wyraźnie

J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających

i zważać na to, by napis na przykrywe każdego pudełka zawierał umieszczone na przepisie nazywania nazwisko **J. PSERHOFER**, a to czerwonym piśmem.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, słoik 40 ent., z przesyłką franco 65 centów.

Sok z wielkiej babki półszastej. Flaszeczka 50 ct.

Ameryk. maść przeciw goścowi 1 zlr.

Proszek przeciw poceniu nóg pudełko 50 ct. z przesyłką pocztową franco 75 ct

Balsam przeciw wolom flakon 40 ct. z przesyłką poczt. fr. 65 ct.

Esencja życia (praskie krople) flaszeczka 24 ct.

Proszek fiakerski pudełko 35 ct, z przesyłką franco 60 ct.

Pomada Tannochininowa J. Pserhofera najlepszy środek na porost włosów doza 2 zlr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla słoik 50 ct. z przesyłką franco 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullowa Wymieniony środek domowy przeciw wszelkim skutkom złego trawienia pakiet 1 zlr.

Oprócz wyszczególnionych tu preparatów, są jeszcze na składzie wszystkie w dziennikach austriackich anonsowane krajowe i zagraniczne specjalności a wszystkie artykuły, nie znajdujące się w zapasie, sprowadza się szybko i najtaniej.

Przesyłki pocztą uskutecznią się niezwłocznie za poprzednim nadesłaniem należytości, większe przesyłki także za pobraniem takowej.

Przy nadesłaniu należytości z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wynosi porto znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

Nieustająca wystawa
kucheni i pieców gazowych, żelazek do prasowania
i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem
w handlu żelaznym

PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO

(plac Kapitulny 1. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.

Największy wybór
przeróżnych

postnych przysmaków

zaopatrzył się i sprzedaje po cenach najniższych

jak również świeże

Ostrygi ostendzkie
i rydze marynowane

poleca najtaniej

Handel towarów korzennych,
owoców, lakoci, win, likierów
i delikatesów

JANA BACZYŃSKIEGO

we Lwowie,

przy ul. Akademickiej 3.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczki, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżania. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.

„Powietrze lasów iglastych w pokoju!”

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu, jest powszechnie polecane do oddychania osobom cierpiącym na choroby płucne.

Flakon 60 ent., rozpylacze od 24 ent. do 3 zlr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika 1 3. i ul. Halicka liczba 11. CZERNIOWCE Rynek 2. KRAKÓW Sukiennice 1. 20.